

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU DO FINLANDII

W dniach 14-18 września 2015r. miałam przyjemność wziąć udział, wraz z innymi nauczycielami z województwa kujawsko-pomorskiego, w wyjeździe studyjnym do Finlandii. Celem naszego szkolenia było poznanie skutecznego systemu nauczania języków obcych w tym kraju. Wszyscy z nas, biorący udział w delegacji, zastanawiali się jak to jest możliwe, że prawie każdy z Finów potrafi biegle posługiwać się językiem obcym; w tym wypadku językiem angielskim. Rozważaliśmy również fakt, że Finlandii wystarczyło zaledwie kilkadziesiąt lat aby uplasować się na szczytach międzynarodowych rankingów systemu edukacji. Po pobycie w palcówkach oświatowych tj. w szkołach podstawowych jak i średnich w tym kraju można szybko zauważyć, że uczniowie ale także nauczyciele mają naprawdę duży szacunek do nauki.

Praca nauczyciela to prestiż. Aby uczyć w szkole trzeba posiadać co najmniej tytuł magistra. Po zawodzie lekarza czy prawnika nauczyciel to najbardziej pożądana profesja w Finlandii. Uczelnie pedagogiczne kształcą na najwyższym poziomie i są oblegane przez młodych ludzi – jak dowiedzieliśmy się w jednej ze szkół na 20 miejsc przypada 200 chętnych. Nikt w tym kraju nie zostaje nauczycielem z przypadku.

W Finlandii niemal wszystkie szkoły są instytucjami państwowymi. Prywatnych szkół jest niewiele i wcale nie cieszą się dużą popularnością. Najwyższy system edukacji reprezentują szkoły państwowe! Ponadto każda z nich gwarantuje jednakowo wysoki standard nauczania. Uczeń, jeżeli jest taka potrzeba, otrzymuje dodatkową pomoc w nauce w ramach zajęć szkolnych. Nie ma tu miejsca na rynek korepetycji ponieważ w każdej szkole są zatrudnieni nauczyciele wspomagający, którzy pracują z uczniem z trudnościami w nauce. W ten sposób nie ma podziału na uczniów słabych i zdolnych. Co za tym idzie, nie ma też tworzonych szkół lub klas lepszych czy gorszych. Współpraca nauczyciela z uczniem oparta jest na zasadzie partnerstwa, wzajemnego szacunku i zaufania.

Fińskie dzieci mogą też liczyć na darmowy transport do szkoły jeżeli mieszkają daleko i posiłki między lekcjami. Należy zwrócić uwagę na fakt, że dzieci posiadają autonomię jeżeli chodzi o komponowanie swojego posiłku. Mogą sobie same wybierać na co mają ochotę, danego dnia np. czy jako dodatek do obiadu nałożą sobie pomidora czy ogórka, czy do picia naleją sobie wodę czy maślanekę.

Fińskie dzieci zaczynają edukację w wieku 7 lat, kiedy są wystarczająco samodzielne i dojrzałe emocjonalnie aby zdobywać wiedzę. Do 12 lat uczniowie mają jednego nauczyciela przy którym zdobywają wiedzę i czują się bezpiecznie. Uważam, że przyspieszanie obowiązku szkolnego, jak to miało miejsce w Polsce, jest wielkim nieporozumieniem ponieważ nie wszystkie dzieci są gotowe aby wysiedzieć 45 minut w ławkach bez wiercenia. Większość z nich emocjonalnie nie dorosła do bycia pierwszakiem. Niestety, u nas w kraju najpierw wprowadza się reformy a później przystosowuje szkoły...

Wszystkie placówki oświatowe w Finlandii są w pełni wyposażone przez państwo. Niektórzy by powiedzieli: „Nasze też! przecież są ławki, krzesła, schludnie pomalowane ściany... czego chcieć więcej?” Otóż wielkie było dla mnie zaskoczenie, kiedy zobaczyłam klasy wyposażone w kredki, kleje, wycinanki, nożyczki, farby i inne niezbędne rzeczy, które są nauczycielowi a przede wszystkim dzieciom potrzebne do efektywnej nauki. Dzięki w pełni wyposażonym klasopracowniom wszyscy uczniowie są równi, bez względu na zamożność rodziców, a nauczyciel nie ma problemu z sytuacjami, że ktoś czegoś zapomniał i nie może w pełni uczestniczyć w zajęciach.

Klasy są przestronne a ławki ustawione do pracy grupowej. W każdej sali znajduje się komputer, rzutnik oraz biała tablica gdzie można wyświetlić ćwiczenia, gry. Niestety.... ja o takich udogodnieniach mogę tylko pomarzyć.

W planie lekcji możemy zauważyć przedmiot taki jak *house economics* podczas którego dzieci uczą się gotować najróżniejszych dań oraz piec ciasta. Dzięki takim lekcjom uczniowie nie tylko potrafią gotować ale również w praktyce wykorzystują swoją wiedzę zdobytą na lekcjach matematyki, np. ile to jest $\frac{1}{4}$ szklanki – czyli zastosowanie wiedzy w praktyce. Dzieci fińskie również uczą się szyć na maszynie, robią na drutach oraz projektują ubrania, począwszy od kroju po kolor. Wszystkie niezbędne produkty spożywcze oraz maszyny do szycia są na miejscu w szkole. Nauczyciel nie ma problemu, że dziecko jest dziś nieprzygotowane do zajęć bo nie stać na to rodziców lub czy po prostu zapomniał. Sale do tych przedmiotów wyposażone są w meble kuchenne, zlewy, żelazka, farby.... Niewiarygodne!!!

Ostatnia rzecz, która zwróciła szczególną moją uwagę to funkcjonowanie bibliotek szkolnych. W trakcie wyjazdu odwiedziliśmy szkołę w Turku. Dyrektor podczas oprowadzania nas po szkole pokazał nam bibliotekę szkolną wraz z czytelnią. Wszyscy

nauczyciele byli zaskoczeni, kiedy dowiedzieli się, że nie ma w niej bibliotekarza!!! Nikt nie musi pilnować uczniów podczas wypożyczania książek, patrzeć czy nie niszczą ich oraz czy nie dewastują pomieszczenia, czy aby nic nie kradną. Biblioteka była przestronna, wyposażona w wygodne fotele dla młodszych i starszych. Co więcej, było to miejsce z którego mogli korzystać nie tylko uczniowie tej szkoły ale także lokalni mieszkańcy.

Podsumowując jestem bardzo zadowolona z udziału w projekcie. Było to dla mnie cenne doświadczenie. Miałam możliwość zobaczenia naocznie tego, o czym tylko czytałam w prasie lub Internecie. Wróciłam do kraju z głową pomysłów i nastawieniem, że mimo wszystko postaram się (w miarę możliwości) sobie i uczniom zbudować „małą Finlandię” w polskiej szkole.

Daria Meller